

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOSCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Kocło P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

Prenumerata:
Miejsowa z odroczeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką 1 —
Ceny ogłoszeń:
za wiersz mł. za tekstem (12 łamów)
25 gr., w tekście (6 łamów)
70 gr., w drobnych za wiersz 20 gr.

ŚRODA 12 LIPCA 1933 R. nr 191

Z ofiar — plony

Minister skarbu, prof. Zawadzki, złożył publiczne oświadczenie, że Polska nie pójdzie na linie inflacyjną, że starać się będzie o wszystkie siły o dochowanie tego kierunku działania na polu walutowym, który ochroni nas przed obniżeniem kursu złotego. Jest to konsekwencja polityki, którą zajęliśmy w Londynie i którą u siebie stosujemy od lat szeregu.

Z chwilą, gdy Roosevelt odmówił zgody na plan ustabilizowania walut na świecie, którego zadaniem miało być ożywienie międzynarodowej wymiany towarów — zrzeszyły się sześć państw europejskich, by stanowczo wytrwać przy zasadzie pokrycia złotem swych walut. Polska wśród tych sześciu odgrywa rolę, która u siebie stosujemy od lat szeregu.

Na ustabilizowanie naszego złota złożyły się wysiłki kilku lat. Nasze władze nie dały się zaskoczyć naporowi kryzysu, a działały przedsięwzięcia na najszersze warstwy, zaapelowano do wszystkich, by na ołtarzu dobrej sprawy poświęcili dużo osobistych wygod, obniżyli stopę życiową. Funkcjonariusze państwowi stracili część swych dochodów; podatki zostały wydane podwyższone; samorządy stały się zmuszone do bardzo oszczędnej gospodarki itd. Ale rezultat był też odpowiedni. Budżet państwa uchroniono przed narastaniem deficytów, które gdzie indziej osiągnęły zawrotność, by miliardowe sumy; bilans naszego handlu zagranicznego ostał się przed pasywnością; a nadewszystko: waluta nasza pozostała nieknięta.

I dlatego też mogliśmy spokojnie przetrwać również i ostatnie wstrząsy finansowe, wy-

nikające z dewaluacji dolara — tak jak przed dwoma laty wysiłek zwycięsko, gdy załamała się goldmarka, a potem funt szterling.

Polska jest właśnie jedną z nielicznych wysp, do których przystępu nie mają napaści walutowe, jest terenem, o który rozbijają się wstrząsy, wprowadzające gdzie indziej chaos w wewnętrzne życie gospodarcze.

Osiągamy ten rezultat bardzo ciężkimi ofiarami. Niewątpliwie niedza na wsi, pauperyzacja w mieście, konieczność ograniczania się do zaspokajania tylko najniezbędniejszych potrzeb życiowych — wszystko to ciąży na społeczeństwie i zmusza do bolesnych restrykcji.

Ale z tej polityki przezorności i oszczędności niewątpliwie zbierzemy owoce. Nie tak dawno, gdy nasi wrogowie szkolili po świecie „polnische Wirtschaft”, dziś jest ona naszą chlubą i dziś przystaje nam cały świat, że „polnische Wirtschaft” może służyć innym za przykład. Wprowadziliśmy zasadę, że nie wydać więcej, niż mamy; nasz „standard of life” został obniżony do granic najdalszych; nasze społeczeństwo wykazało wielką zdolność przystosowania się do realnych warunków.

Dlatego niewątpliwie zbierzemy z tego owoce.

Już je zbieramy. Dowodem choćby nowa angielska pożyczka 60-milijonowa na cele elektryfikacji naszego kolejnictwa, uzyskana w czasach, w których na rynku światowym napewno nie ma skłonności do pożyczania innym... Świadczy to, że świat wierzy w stałość naszej waluty, w możliwość przetrwania kryzysowych lat.

Powiedziano słusznie, że obecny kryzys jest przedewszystkiem kryzysem zaufania. Ten kryzys Polska przeżyła. Czynnikiem zaufania wobec nas występuje na świecie coraz wyraźniej i silniej.

Rozjaśnienie atmosfery na konferencji londyńskiej

„Coś się zmieniło” na rynkach światowych

PARYŻ, 11.7. „Paris Midi” pisze: od trzech dni na rynkach światowych coś się zmieniło. „Blok złoty” zdał sobie sprawę ze swej siły i swych możliwości przeciwstawienia się czynnikom, szerzącym niepokoje i zamęt w życiu międzynarodowym. Spekulacja walutowa automatycznie uległa ograniczeniu. Sobotnie obrady państw wiernych parcyetowi złotemu stworzyły niejako ochronę walut w znaczeniu technicznym. Obecność oresa banku wyplat międzynarodowych na obradach podkreśliła jeszcze raz ich nieagresywność. Celem narad nie był atak na blok dolara czy blok funta szterlinga, ale wyłącznie osiągnięcie większej zwartości bloku złotego. Znaczenie techniczne obrad paryskich jest ogromne, ponieważ bank reprezentowane na tych obradach mają pod swoją kontrolą 40 procent całego światowego zapasu pieniądza złotego. Znaczenie moralne jest jeszcze donioślejsze, dało się ono natychmiast odczuć. Spekulacja nagłe straciła odwagę i zaczęła ponownie skupować waluty, których się ostatnio nieostrożnie pozbawiała.

LONDYN, 11.7. Agencja Reutersa stwierdza, że po posiedzeniu komisji redakcyjnej, której uchwały mają za zadanie odcisnąć losach konferencji, sytuacja znacznie się wyjaśniła. Podobno niezwłocznie omawiane będą w dalszym ciągu sprawy srebra, sprawa współpracy banków centralnych oraz kwestia zadłużenia. Reszta kwestyj może pozostać tymczasem na boku.

LONDYN, 11.7. Agencja Reutersa przedstawiła szereg wywiadów z wybitnymi członkami konferencji. Cox oświadczył, że obie komisje będą obradować nadal, Bonnet stwierdził, że wypadki rozwijają się w sposób zadowalający. Kienbock powiedział, że sytuacja znacznie się poprawiła.

PARYŻ, 11.7. Dzisiejsza prasa poranna w doniesieniach z Londynu podkreśla, że odczucie konferencji gospodarczej nastąpi prawdopodobnie w dniu 26 lipca. Przerwa w pracach konferencji potrwa conaj-

miej dwa miesiące. Konferencja zbierze się ponownie dopiero w październiku, gdy skutki polityki walutowej prez. Roosevelta będą już znane. Sprawozdawca polityczny „Eche de Paris” przedstawia zapatrywania delegacji amerykańskiej i kanadyjskiej na zagadnienie walutowe. Sytuacja obecna została spowodowana faktem, że Francja oraz inne kraje bloku państw o walucie złotej zajęły zdecydowane stanowisko w sprawie stabilizacji walut i utrzymania złota, jako środka wymiennego.

LONDYN, 11.7. W tutejszych kołach miarodajnych zaprzeczają pogłoskom, jakoby delegacja francuska zawiadomiła o wycofaniu się z konferencji.

Jak donosi biuro Reutersa w następstwie akcji pojednawczej Junga przeprowadzonej w tonie komitetu redakcyjnego, delegacja francuska z mniejszym już obecnie sceptycyzmem zapatruje się na możliwość osiągnięcia zadowalającej formuły.

PARYŻ, 11.7. Jak donosi „Le Matin” rada ministrów postanowiła, iż Francja wycofa się z konferencji ekonomicznej i brać będzie udział w obradach nad wszystkimi sprawami z wyjątkiem spraw monetarnych oraz innych kwestyj z nią związanych, jak naprzykład: kwestia taryf celnych. Wedle bowiem tezy francuskiej, jest rzeczą niemożliwą zawieranie układów handlowych z krajami o walucie niestabilizowanej.

LONDYN, 11.7. Delegat amerykański senator Pittman w wywiadzie z współpracownikiem biura Reutersa oświadczył, że pogłoski o osiągnięciu już porozumienia w sprawie srebra są przedwczesne. Niemniej bliższe jest już porozumienie przewidziane w tej materii: niezbędne są jeszcze tylko ostatnie posunięcia do osiągnięcia układu definitywnego. Do układu w sprawie ograniczenia sprzedaży srebra przystąpiłyby ewentualnie 8 państw: Indie, Chiny, Hiszpania, Stany jednoczonne, Kanada, Boliwia, Peru i Meksyk.

LONDYN, 11.7. W związku z ogólnym dążeniem do ustalenia po-

rzadku dziennego przyszyli pracownicy delegacji sowieckiej przedłożyła memoriał, w którym proponuje włączenie do programu obrad, niezależnie od wszelkich decyzji, jakie mogą być powzięte, kwestyj: paktu o nieagresji gospodarczej, rozszerzenia możliwości importu do poszczególnych krajów i ustalenia warunków, w jakich to rozszerzenie jest możliwe. Memoriał wspomina m. in. także o możliwości zwiększenia importu sowieckiego.

LONDYN, 11.7. Powołana wczoraj do życia komisja redakcyjna obradowała do południa. Rezultaty tych obrad będą przedstawione przed zdyum konferencji w godzinach po południowych.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że komisja redakcyjna postawiła komisji monetarnej wybór spraw, które będą podlegały dyskusji, przy czym wybór ten będzie przebrwany przedewszystkiem z punktu widzenia możliwości osiągnięcia porozumienia w danej sprawie.

Włochy, Turcja i Sowiety

Znamienne odwiedziny u Mussoliniego

RZYM, 11. 7. — Mussolini przyjął ministra spraw zagranicznych Turcji Tewfik Ruzsdi-Beja. Rozmowa dwóch mężów stanu trwała półtorej godziny i dotyczyła zagadnień interesujących oba państwa oraz wskazań politycznych, wypływających z paktu przyjaźni, łączącego Włochy i Turcję.

RZYM, 11. 7. — Mussolini przyjął ambasadora sowieckiego, który powrócił z Moskwy.

Wiednia pozostaje w związku z zawarciem tego paktu. Ze strony urzędu austriackiego oświadcza się, że w Wiedniu nie wiadomo o projektowanej wizycie Litwinowa. Nie odbyły się także żadne rokowania w sprawie paktu o nieagresji.

Pogłoski o pakcie nieagresji między Z. S. S. R. a Austrią i Węgrami

WIEDEN, 11.7. „Neues Wiener Tagblatt” donosi, że według krążących tam pogłosek, opartych na zawarcie paktu o nieagresji między Z. S. S. R. z jednej strony, a Austrią i Węgrami z drugiej.

Zamierzona podróż Litwinowa do

Wiednia pozostaje w związku z zawarciem tego paktu. Ze strony urzędu austriackiego oświadcza się, że w Wiedniu nie wiadomo o projektowanej wizycie Litwinowa. Nie odbyły się także żadne rokowania w sprawie paktu o nieagresji.

Pożyczka francuska dla Austrii sprawą załatwioną

PARYŻ, 11.7. Bawiarzy przejeżdżając z Londynu austriacki minister finansów, Buresch został przyjęty na dłuższej audjencji przez ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura. Rozmowa dotyczyła realizacji transz francuskiej międzynarodowej pożyczki dla Austrii. Sprawa ta uchodzi za przesądzoną i subskrypcja ma się rozgrywać w najbliższym czasie.

Buresch oświadczył dziennikarzom przed odjazdem do Wiednia,

że jest zadowolony z wyników swych rokowań. Wraca on do Austrii z przeświadczeniem, że międzynarodowe koła paryskie zdają sobie jasno sprawę z położenia jego ojczyzny. Rząd francuski jest zdecydowany udzielić Austrii środków celem umożliwienia dalszego prowadzenia polityki obrony niepodległości narodowej. Na pytanie, że po za realizacją pożyczki omówiono w Paryżu jeszcze szereg innych doniosłych zagadnień.

Mistrz Paderewski odznaczony

Obywatelskim honorowym Lozanny

LOZANNA, 11.7. — Po uroczystym akcie nadania Paderewskiemu obywatelstwa honorowego miasta, odbyło się przyjęcie, na którym byli obecni: prezydent konfederacji Schulthess, rada związkowa Molta, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Bernie, Modzelewski, przedstawiciele władz kantonalnych i lokalnych i wiele innych wybitnych osobistości.

Syndyk miasta Lozanny powitał no

wego obywatela honorowego Lozanny, podnosząc zasługi jego, jako artysty i obywatela-patrioty.

Po złożeniu podziękowania przez Paderewskiego zabrał głos prezydent Schulthess, wyrażając swą wielką radość i serdeczne gratulacje z powodu nadania godności obywatela honorowego miasta znakomitemu mężowi, który zechciał uznać Szwajcarię za drugą ojczyznę.

Litwinow — laureatem nagrody pokojowej Nobla

RYGA, 11.7. Dzienniki sowieckie notują z nieukrywaniem zadowoleniem pogłoski, opartą rzekomo na wiarogodnych informacjach jakoby komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow w ostatnich dniach wymieniany był, jako człony kandydat do nagrody pokojowej Nobla na rok bieżący.

Wysunięcie kandydatury Litwinowa, według dzienników sowieckich pozostaje w związku z ostatnią aktywnością Litwinowa w Londynie z okazji zawarcia obu konwencji, ustalających pojęcie nastajnika.

Wobec wszystkich trzech zarządzeń w sposób ujemny o obec-

Areszty ochronne na terenie w. m. Gdańska

GDANSK, 11.7. Z polecenia władz aresztowany został na obszarze w. miasta były poseł socjalistyczny do Volkstagu i dyrektor szkoły powszechnej w Stuthofie Preuss za to, że miał się wyrazić wobec uczniów w sposób ujemny o obec-

aym kanclerzu Rzeszy i ruchu narodowo-socjalistycznym.

Komunista Kreft i poseł komunistyczny do Volkstagu Serotzky zostali również aresztowani.

Wobec wszystkich trzech zarządzeń w sposób ujemny o obec-

Pogrzeb „biskupa” Zahar'asiewicza na cmentarzu bródzińskim w Warszawie

Wiele zainteresowania wywołała niedawno w Warszawie śmierć samowolnego biskupa odłamu kościoła na rodzowego Stanisława Zahar'asiewicza.

Po śmierci Zahar'asiewicza rodzina jego nie zgłosiła się do szpitala celem pogrzebania zwłok, wobec czego wydano je zakładowi medycznemu Uniwersytetu warszawskiego do użytku studentów.

Gdy ukazała się o tem wzmianka w „Dzień Dobry” znany w Warszawie działacz społeczny ks. M. Krygier, proboszcz parafii na Powązkach i zarządca cmentarza wojskowego, udał się do ks. kardynała Kakowskiego, ażeby wyjednać u niego zezwolenie na pogrzebanie zwłok zmarłego Zahar'asiewicza.

Ksiądz kardynał Kakowski — 9.29.962. — Zahar'asiewicza posiadał literaturę: cenę kapłańską w koł. 242, prezbiter i pełnił obowiązki duszpasterza. Zmarł w Warszawie, w wieku lat 60, 12.7.1933.

Liljan Harvey gra obecnie w filmie amerykańskim

szów i polecił ks. Krygierowi zająć się pogrzebem.

Rozczłonkowane zwłoki Zahar'asiewicza z trudem udało się odnaleźć i uzyskać od studentów, którzy już zaczęli je preparować.

Po mozołnych poszukiwaniach złożono całe ciało do trumny i owinięto w prześcieradło. Ponieważ głowa odcięta była od tułowia i miała odpiłowany wierzch czaszki, złożono ją oddzielnie na właściwym miejscu.

Po zamknięciu trumny przewieziono ją samochodem na cmentarz bródziński i pochowano na miejscu dla bezwyznanowców i odstępców.

Zainteresowanie się księdza kardynała Kakowskiego osobą zmarłego Zahar'asiewicza, który w tym, iż stał się

Masakra Polaków przez hitlerowców

na Powiślu wschodnio-pruskim

Urządzona w ubiegłą niedzielę przez Związek Polskich Towarzystw Młodzieży Ziemi Malborskiej w lasku t. zw. Ramziniaku pod Podstolinem (pow. sztumski, Powiśle) zabawa, połączona z występem Kół Śpiewackich, ubiegających się o pułk wędrowny, była pierwszą imprezą za czasów nowego regime hitlerowskiego.

Całość wypadła imponująco. Nie stety, mimo zagwarantowania imprezie bezpieczeństwa, hitlerowcy, rozbili zabawę, dopuszczając się niestychanej masakry ludności polskiej.

Kiedy wieczorem ruszył z lasku Ramziniaku pochód uczestników zabawy do gospody Kaszubowskiego w Podstolinie, w tej samej chwili zjechało auto ciężarowe ze Szumy, z którego wysiadł liczny oddział hitlerowców. Hitlerowcy otoczyli dom i zaczęli się dobijać do zamkniętych drzwi, wreszcie siła wdarli się na sale. Czterech hitlerowców skoczyło do jednego z organizatorów zabawy Lewickiego, dwóch do Romana Gawrońskiego i zaczęło ich bić palkami wśród wywisk na Polaków i polską mowę. Inni rozpedzali tłum, biłac palkami i bułkami. Kobiety i dzieci z krzykiem i płaczem rzuciły się do ucieczki. Lewicki zdołał wyrwać się z rak siepaczy i ukrył się w

gabinecie właściciela gospody. Wkrótce do gabinetu zaczęto się dobijać i rozległy się głosy: „Policia, otworzyć”. Gdy drzwi otworzył, wdarł się Neumann na czele hitlerowców mówiąc, że jest komendantem policji pomocniczej. Rzucano się na zebranych i pobito ich ciężko.

Kierownik Związku Polaków Litewski został pobity po głowie, przytem złamano mu zebro, Lewickiego pobito do nieprzytomności, poszarpano na nim ubranie w strzępy i porzucono zemłodnego, zlanego krwią na ziemi, sądząc, że nie żyje. Druga część bojówki ścigała uciekających i napadała znajdujących się już na ulicy nauczycieli szkół polskich: Franciszka Piotrowskiego z Mikołajek i Pawła Hansa z Pr. Dąbrówki, obydwóch obywateli polskich. Piotrowskiemu wzięto rękę, obito głowę i spowodowano wewnętrzny krwotok w jamie brzusznej. Hansa bito po głowie, rozcięto mu brodę, powodując rozcięcie aż do nosa i wybito 6 zębów. Zecera Szajka, który przybył z Olsztyna w charakterze gościa i członka jury z ramienia chórów ziemi mazurowskiej ciężko pobito, chociaż odrazu zadziękował, że jest obywatelem polskim i okazał bijącym dokumenty.

Po dokonanej masakrze i zdemolowaniu lokalu gospody, bojówki na komendę Neumana uszykowały się

w szeregi i odjechały do Szumy, pozostawiając na placu wiele ciężko poranionych ofiar.

Pobitych nauczycieli opatrzył lekarz ze Szumy i przewiózł do domu. Ponieważ i inni nauczyciele Polacy zostali dotkliwie poturbowani, przeto zawieszono lekcje w szkołach polskich. Z obywateli nie mieckich Polaków ciężko pobity został Lewicki, odwieziony w stanie ciężkim do lazaretu, oraz Roman i Czesław Gawrońscy (rany ciężkie i tuczne głowy, wybite zęby i naruszone szczęki).

Wielu pobitych odwiedziły nieznanne indywidua, grożąc im śmiercią, jeżeli udadzą się do sądu. Teżże noc, bezpośrednio po masakrze, bojówka hitlerowska dobijała się w Trzcinie do domu ojca ciężko pobitego Lewickiego, nad ranem zjawili się również nieznanne indywidua w Ramzach u prezesa Związku Polaków, Donimirskego i poszukiwali Pachockiego i Niemczyckiego, robotników tam pracujących. Odchodząc, zapowiedzieli służbę, że robotnicy ci będą ciężko pobici, jeżeli nie odbiorą dzieci swych ze szkół polskich.

Szykanowanie dzieci śląskich jadących na wakacje do Polski

KATOWICE, 11.7. „Opolskie Nowiny Codzienne” w związku z wyjazdem dzieci polskich ze Śląska Opolskiego na wakacje do Polski, przytaczają szereg wypadków, stwierdzających, że ze strony niemieckich władz szkolnych w niejed-

nym wypadku kierownik pod adresem rodziców, wysyłających dzieci do Polski, różnego rodzaju groźby i ostrzeżenia. Również, jak dziennik wspomina, transporty dzieci polskich spotykały się na stacjach z szykanami i obelgami.

Ucisk Polaków w hitlerowskich Niemczech

ESSEN, 11.7. — W Wiescherhoeven w Westfalii policja zakazała przesyłki polskiego towarzystwa kościelnego zbierania podpisów pod petycją, w której parafianie polscy domagali się polskiego spowiednika.

W Eickel do mieszkania skarbniczki „Polskiego Bractwa Różańca” przybyli trzej osobnicy w mundurach hitlerowskich i skonfiskowali jej 16 marek, stanowiących własność bractwa, księgi kasowe i polską książkę do nabożeństwa. Na wniesiony protest, policja oświadczyła, że o niczem nie wie.

W tej samej miejscowości policja zakazała Polakom Koła Śpiewacemu odbywania lekcji śpiewu w języku polskim. Na zażalenie, złożone w partii hitlerowskiej, odpowiedziano im krótko: „lecie chleb niemiecki, zatem musicie stosować się do tego, co każe policja”.

W Bochum przeprowadzono rewizję u meza zaufania Związku Polaków i

skonfiskowano całą korespondencję towarzystwa, oraz pieczęcie. Równocześnie polecono oddać do Brunatnego Domu sztandar Polskiego Towarzystwa Kościelnego.

WROCLAW, 11.7. — Obywatel polski Izaak Koprowski otrzymał nakaz opuszczenia granic Rzeszy, umotywowany tem, że Koprowski otrzymywał i czytywał pisma żargonowe. W opinii dołnośląskiego prezydenta regencji — jak wynika z aktu wydaleni — czytanie pism żargonowych uchodzi za fakt przyczyniający się do szerzenia „gruelpropaganda” (propagandy grozy)

KRÓLEWIEC, 1.7. — Donoszą z Olsztyna, iż prezydent regencji zarządził natychmiastowe zawieszenie „Gazety Olsztyńskiej”, organu mniejszości polskiej w Prusach Wschodnich, na przeciąg dwóch tygodni.

Wylew Wisły w województwie Kieleckim

Jak wynika z ostatnich meldunków nadesłanych do Warszawy, nastąpił wylew Wisły na terenie województwa kieleckiego.

W obecnej chwili najbardziej zagrożone są pola wsi Boiska i Białobrzegi koło Solca pow. ilżyckiego.

Stan wody stale wzrasta. Podczas gdy w dniu 10 b. m. wyczo-

rem wynosił 2,52 m., w dniu 11 b. m. o godz. 8 rano wzrósł do 2,74 m. Normalny stan wody wynosi 0,76 mtr.

Na najbardziej zagrożone tereny udał się starosta powiatowy, celem przedsięwzięcia środków zaradczych.

otknięty powodzią delegat ministerstwa opieki społecznej insp. Witold Tyrakowski.

Na teren powodzi wyjazd de egata min. opieki społecznej

W związku z klęską powodzi w Małopolsce Wschodniej, w dniu wczorajszym wyjechał na teren

Hiobowe wieści z Ameryki

Katastrofalne wyniki polityki inflacyjnej Roosevelta

LONDYN, 11.7. Dzienniki wczorajsze zamieszczają alarmujące wiadomości z Nowego Jorku, świadczące o tym, że polityka inflacyjna Stanów Zjednoczonych już teraz zapowiada powstanie nowego ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Komisarz dla zatrudnienia, general Johnson, w związku z tem rzekomo miał już ostrzeżenie miarodajne czynnik przed nową katastrofą.

Podłożem nowo zarysowującego się przesilenia gospodarczego, jest wywołana przez psychozę wyższą w nadprodukcji o rozmiarach anormalnych, bowiem absolutnie w żadnym stosunku do siły kupna nie stojąca. Podczas gdy produkcja w miesiącu marcu, kwietniu i maju wzrosła o 35 proc., płace w tym okresie podwyższono zaledwie o 7 proc. Dysproporcja ta staje się tem jaskrawszą, jeżeli zważyć, że obecnie produkcja osiągnęła nieomal poziom roku 1927, podczas gdy siła nabywcza konsumentów nadal pozostaje 57 proc. poniżej tego poziomu.

Szczególnie krytyczne jest położenie w Nowym Jorku, gdzie silna zwyżka cen na rynku żywnościowym w całym szeregu wypadków doprowadziła już do rozruchów głodowych.

Alarmy te nabierają szczególnej oświetlenia z uwagi na to, że delegacja Stanów Zjednoczonych na konferencję ekonomiczną, zgodnie z instrukcjami z Waszyngtonu, w deklaracjach swych niejednokrotnie podkreślała, że kryzys gospodarki światowej może być jedynie przez wywyższenie przez wyższe cen.

Wobec hiobowych wieści, rzucających znamienne światło na ostatnie gospodarcze tezy Stanów Zjednoczonych, należy się liczyć nie wątpliwie z tem, że konferencja ekonomiczna w najbliższych dniach należy się ustosunkuje się do programu gospodarczego Waszyngtonu.

PARYŻ, 11.7. Amerykański „Journal of Commerce” w naczelnym artykule twierdzi iż inflacyjna polityka Roosevelta zaczyna już zatrzucać życie ekonomiczne Ameryki. Już teraz można skonstatować z jednej strony nadprodukcję przemysłową, a z drugiej zaprzestanie zakupów przez ludność w związku ze zwyżką cen.

Sytuacja ta grozi głębszą, zdanem dziennika, katastrofą, aniżeli ta, którą Ameryka ostatnio przeżyła.

LONDYN, 10.7. Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Roose-

velt podpisał pierwsze rozporządzenia, regulujące warunki płacy w związku ze spadkiem dolara. Tak np. w przemyśle bawełnianym został wprowadzony 40-godzinny tydzień pracy, a minimum wynagrodzenia ustalono na 12 dolarów, począwszy od dn. 17 b. m. Prezydent zamierza wydać zarządzenia podobne dla wszystkich gałęzi przemysłu, aby zapewnić powodzenie planu odbudowy gospodarczej. W kołach rządowych omawiany jest projekt walki z lichwą produktami żywnościowymi. Projekt ten będzie wprowadzony w życie w ciągu najbliższych dni.

Wybory w Finlandji Ostateczne wyniki

HELSINGFORS, 11.7. Według nieoficjalnych danych, wybory do parlamentu dały następujące wyniki: wybrano 79 socjalistów (66 w roku 1930), 52 a-

grarijuszy (59), 32 konserwatystów i lappowców (42), 21 Szwedów (bez zmiany), 11 postepowców (bez zmiany), 5 z innych mniejszych partyj.

Dla całej Europy środkowej Narada Gömbösa z Dollfusssem

WIEDEN, 11.7. Premier węgierski Gömbösz odjechał z Wiednia wczoraj przed południem.

Na dworcu przed odjazdem zwrócił się on do kanclerza Dollfussa ze słowami: „Opuszczam Wiedeń w przekonaniu, że zdziałam wiele na korzyść mojej ojczyzny i Europy środkowej”.

Kanclerz Dollfuss odpowiedział na to: — Dziękuję ekscelencji, że czyniąc zadość naszemu zaproszeniu, zechciał pan przybyć do Wiednia i że możemy sposobność omówienia bieżących zagadnień w duchu istniejącego traktatu przyjaźni na korzyść nie tylko obu państw, lecz także na korzyść Europy środkowej i całej Europy.

BUDAPESZT, 11.7. Premier Gömbösz powrócił po południu do Budapesztu.

Prasa z ogromną sympatją komentuje pobyt Gömbösa w Wiedniu. „Pester Lloyd” wskazuje na wielką różnicę w ocenie podróży wiedeńskiej i berlińskiej przez opinie publiczną Węgier i zagranicą.

BERLIN, 11.7. „Boersen Zig” uderza na alarm z powodu wizyty premiera węgierskiego Gömbösa w Wiedniu, sugerując kanclerzowi Dollfussowi plan przyzyskania rządu węgierskiego dla celów gospod. —: au trjako-węgle sioje.

Pogorszenie, jakie w ostatnich dniach nastąpiło w „sunkach między Wiednem a Berlinem, pisze dziennik, umożliwia Dollfussowi już bez żadnych skrępowań wypowiedzenie się za federacją naddunajską, a tem samem dopuszcza się zdrady narodu niemieckiego. W tej sytuacji Węgry mają dla Niemiec jeszcze większe niż dotychczas znaczenie jako jedyna reduta wypadowa nad Dunajem, skierowana przeciwko traktatom pokolowym.

Rzeki ponownie wezbrały

wskutek ulewnych deszczów w Małopolsce Wschodniej

Trwający od kilku dni przybór wody w rzekach Małopolski Wschodniej w dn. b. m. zwiększył się znacznie wskutek spadłych tam ulewnych deszczów.

W woj. lwowskim Dniestr w górnym swoim biegu podniósł poziom o 3,10 m. zalewając okoliczne łąki i pola. Wystąpiły również z brzegów rzeki Łomnica, Potok, Bark,

Tyśmienica, Kłodnica, Wapnianka i Rucpianka. Sześć gmin zostało zalanych wodą. Szkody znaczne.

W woj. stanisławowskim wezbrały ponownie rzeka Świca (2 m. 70 ponad normę), Strzyż (3,40), Bystrzyca (2,70) i Dniestr (3,62). Most na Świcy w Żórawnie został uszkodzony.

Dniestr wystąpił z brzegów, zalewając pod Żydaczowem około 1000 mórg pól, pod Sulatyczami 2,500 ha, pod Żydaczowem 350 mórg. Na przedmieściu Stanisławowa woda zagraża nadbrzeżnym zabudowaniom.

Władze centralne przedsięwzięły kroki celem najszybszego przyścia z pomocą poszkodowanej przez powódź ludności.

W tym celu na tereny zagrożone udala się w dniu 10 b. m. międzyministerjalna komisja pod przewodnictwem głównego inspektora min. spraw wewnętrznych dyr. Świdzińskiego.

Komisja zajęła się zbadaniem na miejscu rozmiarów klęski i wysokości poniesionych przez ludność strat oraz zorganizowaniem doraźnej pomocy i przedstawicielem władzom centralnym wnioski co do form i rodzajów ogólnej pomocy dla poszkodowanej ludności.

STANISŁAWÓW, 11.7. Z powodu ulewnych deszczów w dniu

wczorajszym rzeki Świca i Dniestr wezbrały ponownie w powiecie żydaczowskim oraz Bystrzyca nadworniańska w powiecie stanisławowskim.

W kilku miejscach drogi i mosty uszkodzone, komunikacja przerwana. W gminie Dubrawka rzeka Świca okrażyła 117 gospodarstw. We wsiach Międzyrzec, Hnidyżce i Bukowce woda wtargnęła do domów.

Dniestr wystąpił z brzegów i zalał okoliczne pola i łąki. Komunikacja kołowa w wielu miejscowościach przerwana. Ogółem w powiecie żydaczowskim woda zalała kilka tysięcy ha pól, łąk i stawów rybnych.

W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości, że woda na wszystkich rzekach w powiecie żydaczowskim opada.

Stan wody na Bystrzyce Nadworniańskiej pod Stanisławowem wynosi 2,70 ponad normalny. Woda wtargnęła już na przedmieście Stanisławowa, zagrażając budynkom. Na miejscu czuwa pogotowie straży pożarnej.

KOSÓW, 11.7. Komunikacja między Kosowem a Kolomyją, która uległa krótkiej przerwie wskutek powodzi, została przywrócona i odbywa się normalnie.

W rocznicę zwycięstwa Sobieskiego Uroczystości na Węgrzech

Polska, Austria i Węgry uroczysto obchodzą w tym roku 250-lecie zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem. (Węgry mają do zawdzięczenia naszemu królowi pomoc w oswojeniu się z pod jarzma tureckiego).

Ponieważ w sierpniu odbędą się w Budapeszcie światowy zlot harcerski, uroczystości te mają odbyć się w czasie zlotu, dając możność harcerzom całego świata uczcić bohatera chrześcijaństwa.

Uroczystości odbędą się 12 sierpnia w Ostrzyhomiu (Estergom), w mieście, które król Jan III zdobył i koło którego, pod Parkanami, stoczył zwycięską bitwę. Znajdują się tam obecnie tablica pamiątkowa, przy której we wrześniu stanie pomnik króla Sobieskiego. Program uroczystości, bardzo obfity, zawiera między innymi wydanie medali pamiątkowych z podobizną króla Sobieskiego.

Szwajcaria za demokracją Manifestacja patriotyczna

BERLIN, 11.7. Na ruinach starożytnego amfiteatru w Vindonissa koło Brugg odbyła się pod auspicjami rządu manifestacja patriotyczna z udziałem wielotysięcznych tłumów ludności. Główny mówca Minger, radca federalny, wygłosił przemówienie, w któ-

rem, powstając przeciwko nacjonalistycznym antydemokratycznym prądom, jakie tworzą się w Szwajcarii pod wpływem zagranicy zapewnił, że Szwajcaria pozostanie wierna swym demokratycznym tradycjom.

GIEŁDA

DEWIZY: Belgia 124.85; Holandia 360.80 — 360.85; Londyn 29.62; Nowy Jork 6.20, Nowy Jork (kabel) 6.23; Paryż 35.01 — 35.00; Szwajcaria 173.10; Włochy 47.55.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poź. budowlana 37.85—38.00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 48.00 — 48.50 — 48.25; 4 proc. poź. inwestycyjna 101.00—100.00—100.50; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 45.25 — 46.75; 5 proc. konwersyjna 43.75; 6 proc. dolarowa 37.50 — 38.25; 10 proc. poź. kolejowa 100.75 (drobne odcinki) 101.00; 5 proc. poź. kolejowa konwersyjna 41.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w pro.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku gosp. kraj 93.00; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 36.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 39.75 — 40.00; 8 proc. L. Z. Warszawy 43.25 — 42.75 — 43.00; 8 proc.

L. Z. Łódzi 38.50; 10 proc. m. Radomia 33.00; 6 proc. oblig. VI poź. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em. 33.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA: Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 764 ton, w tem żyta 120 ton. Notowano za 100 kg. paryet wagon Warszawa w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 23 i pół do 24 i pół, II-gi standard 22.50 — 23.50, pszenica czarna szklista 43 — 44, pszenica jedno lita 42 — 43, pszenica zbierana 41—42, owies jednolity 19.50 — 20.50, owies zbierany 18.50 — 19, jęczmień na kasze 21 — 22, groch 20 — 21, proso 21 — 22, groch polny 24 — 27, groch Victoria 32 — 33, mąka pszenna luksusowa 65 — 70, mąka pszenna gat. I-y 60 — 65, mąka pszenna gat. II-gi 55 — 60, mąka pszenna gat. III-ci 30 — 40, mąka żytnia pyłkowa 39 — 41, mąka żytnia siatkowa i razowa 29 — 31, otręby pszenne szale 13.50 — 14.50, otręby średnie 13.50 — 14, otręby żytnie 12.50 — 13.50.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ODNALEZIONY Koło północnych wybrzeży wyspy Celebes odnaleziono znanego pisarza i żeglarsza duńskiego Kay Elbo, o którym od czterech miesięcy nie było żadnych wiadomości.

KATASTROFY KOLEJOWE W NIEMCZECH I W ANGLJI W pobliżu Apoldy w Turynji wykołcił się pociąg pośpieszny Berlin — Stuttgart; jest wiele ofiar, wśród nich 10 osób niebezpiecznie ranionych.

W pobliżu Carlisle wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa: zderzył się kurjer Edynburg — Londyn z pociągiem towarowym, 5 osób doznało ciężkich, 10 lżejszych obrażeń.

HENDERSON JEŹDZI Arthur Henderson opuścił wczoraj Londyn, udając się do Paryża, Rzymu i Berlina w sprawach rozbrojeniowych.

KATASTROFA LOTNICZA Na lotnisku w Dreźnie w niedzielę przed południem spadł samolot sportowy, lotnik ranny, mechanik zabity, aparat spadając, zranił przechodzącego szturmowca.

REPRESJE ZA PACYFIZM Policja w Berlinie aresztowała profesora uniwersytetu wrocławskiego Maksa Rautera, przewodniczącego niemieckiego katolickiego Związku pokoju we Wrocławiu.

KS. MIKOŁAJ RUMUŃSKI W BELGJI Książę Mikołaj rumuński wczoraj wyjeżdżał w Brukselę około godz. 19-ej, po drodze z Paryża książę zatrzymał się w Meaulte pod Arrasem, gdzie zwiędził warsztaty lotnicze.

WYROK W BELGRADZIE Trybunał ochrony państwa skazał wczoraj b. porucznika armii austro-węgierskiej Rukawino na śmierć za usiłowanie wywołania rozruchów w Chorwacji, innych oskarżonych skazano na karę po kilka lat więzienia.

REWIZJA NA PRZEDMIEŚCIU SOFJI Policja obsadziła wczoraj jedno z przedmieść Sofji i aresztowała tam

kilkadziesiąt osób, u których znaleziono broń.

LORD ROTHERMERE CHWALI HITLEROWCÓW Prasa niemiecka zamieszcza artykuł, opublikowany dziś w „Daily Mail”, piera lorda Rothermere, znanego ze swej kampanji rewizjonistycznej i skompromitowanego ostatnio skutkiem relacji prasy francuskiej i angielskiej o przygotowywaniu za pieniądze niemieckie akcji prasowej za odebraniem Polsce Pomorza. Jest to pierwszy artykuł propagandowy o Niemczech hitlerowskich pełen zachwytów dla rewolucji hitlerowskiej.

LOT OKREŹNY Lotnicy Duverneuil i plk. Guichard odbywający lot okrzędy do stolic krajów północnoeuropejskich przybyli do Oslo, przebywszy przestrzeń z Malmö do Oslo w ciągu 2 g. 40 min., z Oslo lotnicy udali się do Sztokholmu.

HITLEROWCY WROGOWIE LITWY Komendant obszaru klajpedzkiego wydał zakaz noszenia broniących czapek hitlerowskich, jako mundurów organizacji zagranicznej, wrogiej państwu litewskiemu.

KRADZIEŻ W CASINO - HOTELU W SOPOCIE Nowyśledzeni sprawy wtargnęli w nocy przez balkon do Casino - Hotelu w Sopolcie, skąd skradli jednemu z gości 1800 guldenów gdańsk, a z prywatnego mieszkania biżuterję wartości 2.000 guld.

PAPIEŻ PODRÓŻUJE Papież wyjechał wczoraj samochodem dla zwiedzania swej rezydencji letniej Castel Gandolfo, wieczorem powrócił do Watykanu.

NIEMIECKIE ZNAKI LOTNICZE Ogłoszono nowe rozporządzenie o niemieckich znakach lotniczych: niemieckie samoloty i statki napowietrzne, opatrzone być mają nie tylko w literę „d”, lecz również we flagę czarno-białą - czerwoną oraz hitlerowską flagę ze swastyką.

K. Witkowicki 24

Czy żona?

Zegar w gabinecie sędziego Kaniewskiego długo i uroczysto bił dwunasta, poprzez zaciągnięte na oknach zielone zasłony usiłowało wtargnąć do pokoju jaskrawe światło lipcowego południa, a wysoki wykłiniący ubrany pan wciąż jeszcze opowiadał dzieje swej miłości do Joanny Dornowej.

Przed oczyma sędziego przesuwały się obrazy przyjazdu młodego Gorzeckiego do Moran, gdzie mieszkała Joanna już od lat kilku ze swym małżonkiem Dornem, przyjazdu z okazji pobytu tam matki jego Gorzeckiej; potem, opowiadane żartobliwym tonem światowca sceny coraz częstszych odwiedzin, wznastająca sympatja Gorzeckiego do pani — to było widać silniejsze odemnie — mówił swobodnie oskarżony — ta kobieta wzięła mi w krew. Nie rozumiałem samego siebie, dlaczego ona tak mnie niepokoi, skoro jest na świecie tyle ślicznych kobietek, które same idą w ramiona...

Roześmiał się krótkim urywaniem śmiechem. Potem, spojrzawszy na sędziego porozumiewawczo, ale nie znalazłszy na jego nieruchomej twarzy żadnego oddźwięku swych słów, urwał i opowiadał dalej.

Sędzia zamienił się poprostu w słuch. Spodziewał się, że w każdej chwili ten swobodny światowiec tak lekko mówiący o miłości i kobietach, zwierzy się z tego, jak przyszło do zbliżenia między nim, a Joanną Dornową. Zbięrnym zapas swych sił na te tak ciekawe 620 słów, ta chwila —

dy, gdy ich nie kochają. Kaniewski nie wierzył tym słowom Gorzeckiego. Ale nic nie mógł na to poradzić. Wszak oskarżonemu przysługiwało prawo niemówienia wszystkiego i nie odpowiadał na pytania.

„Widocznie, mimo wszystko, tkwi w nim coś z dżentelmana, coś, co nie pozwala na zdradanie tajemnic kobiety...”

— Na jakim więc ty miał pan zatarg z Marią Dornem? — spytał sędzia.

Gorzecki strzepnął nerwowo palcami jakiś pyłek ze swojego ubrania, potem powiedział szybko: — Zmarły Dorn był człowiekiem gwałtownym, a także człowiekiem starej daty. Dzisiejsze pokolenie nieco inaczej ujmuję te sprawy... ale cóż? był to człowiek pięćdziesięcioletni...

— Wiec, jakże to było? — nalegał sędzia.

— Pewnego dnia w Moranach po obiedzie, na którym, być może zbyt wiele piłem, chciałem okazać, może zbyt jawnie, ma sympatję Joannie, to jest Dornowej. Pan Dorn, który — na to wszedł, zachował się, jak brutal. Rzucił się na mnie, trząsnął mną, wykrzykiwał jakieś obraźliwe wyrazy. Rozumie pan sędzia, że jako człowiek honoru, nie mogłem na coś podobnego pozwolić. Ale nie miałem na niego żadnego sposobu. Wyjechałem natychmiast z Moran, ale nie przestałem mieć obrażeń. Nie przyjął mego wyzwania na pojedynek. Cóż miałem zrobić? Byłem w położeniu okropnem... Tak zostawić tę sprawę? Nie mogłem, nie zasnąłbym spokojnie... Na liście moje Dorn nie odpowiadał... Byłem coraz bardziej za sprawą zdenerwowany. Wtedy to powziąłem plan... wyznaje, może zbyt gwałtowny, ale uważałem go za jedyny skuteczny i jedyny możliwy w tym momencie.

Postanowiłem pojechać do Moran i tutaj zmusić Dorna do pojedynku, chociażby bez świadków, lub do dania mi jakiejś innej satysfakcji.

— Czy uważał pan tego rodzaju postępowanie

za honorowe? — spytał sędzia. Gorzecki rozłożył dłonie.

— Skoro mi nie do tego zmuszał... Nie mogłem żyć z taką plamą na honorze. Plan mój powziąłem 19 maja wczorajem, a zaraz 20-go maja wyjechałem własnym samochodem sam z Warszawy do Moran. Nie chciałem jednak, by mnie widziała matka moja, która, jak panu sędziemu wiadomo, mieszkała w Moranach, nie chciałem też być spostrzeżony przez panią Dornową. Zatrzymałem więc samochód o kilometr od domu w lesie i szedłem w stronę cukrowni. Spodziewałem się, że spotkam Dorna samego i że wówczas rozmówię się z nim ostatecznie. Tymczasem, gdy szedłem zaczęło się zbierać na burzę. Czarna chmury kłębiły się na niebie; było prawie że ciemno. Gdy doszedłem do parkanu, otaczającego park, zaczęły padać pierwsze krople, grube krople nadsięgającej szybko ulewy. Zrezygnowałem więc z mego pierwotnego planu pójścia do cukrowni, do domu również nie chciałem wchodzić. Przypomniałem sobie o pawilonie strzelniczym w ogrodzie... Tam postanowiłem czekać na ulewę. Gdy dobiegłem do pawilonu, burza rozszalała się na dobre, gałęzie łamały się z trzaskiem, wicher szumiał. Poprzez trzask, huk, hałas i szum ulewy ułystałem jednak strzały. Dochodziły z pawilonu. Było ich dwa. Znalazłem się przy strzelnicy i wtedy ujrzałem przez szklane drzwi pawilonu Dornów. Oboje mieli w ręku rewolwery, z których przed chwilą strzelali do celu. Przez głowę przeleciała mi myśl, że teraz nadeszła odpowiednia chwila, by zmusić Dorna do pojedynku. Wyciągnąłem rewolwer z kieszeni. W tej chwili Dorn, usłyszawszy widocznie, mimo hałasu, panującego na dworze, moje kroki, czy jakieś moje poruszenie, odwrócił ku mnie twarzą. Na widok twarzą człowieka, który mnie tak bardzo obraził, zawolałem:

„Teraz, zmuszę pana do pojedynku...” i w tej chwili...

Gorzecki urwał. Przeciagnał ręką po czole, przy czym Kaniewski widział, jak mocno ta ręką drżała.

„Mimo zapowiedzi, wyzna teraz wszystko” — pomyślał z nagłą ulgą.

Ale Gorzecki podniósł opuszczoną głowę i dodał dziwnym głosem:

— ...i wtedy stało się coś, czego po dziś dzień nie rozumiem.

Umilkł znowu.

— Wystrzelił pan, mimo swej woli? — poddał mu sędzia.

Gorzecki pokręcił przecząco głową.

— Nie, nie wystrzeliłem. Ale gdzieś koło mnie padł strzał. Usłyszałem huk, brzęk szyby i w pierwszej chwili sądziłem, że to Dorn strzelił do mnie. Nawet przesunąłem ręką po sobie, by sprawdzić czy nie jestem ranny. Ale w tej chwili ujrzałem Dornów walającego się na podłogę i śmiertelnie blada twarz jego żony. Wpadłem do pawilonu, gdy za moimi plecami burza sprawiała prawdziwie szatański hałas. Chciałem pomóc Joannie w dźwignięciu meż... ale zrozumiałem, że uważa mnie za zabójcę. Mimo moich zapewnień, wypędziła mnie z pawilonu... Wybiegłem na dwór i myślałem już tylko o jednem. Byłoby to dla mnie największymi do samochodu i wracać do domu. Pod strumieniem lejącego deszczu dobiegłem do lasu. Odjechałem...

— I nie wie pan, kto to strzelał? — spytał po woli sędzia, a w głosie jego brzmiała nuta ironji.

— Nie wiem. Mówię panu, że sądziłem przez chwilę, że to Dorn. Potem, gdy przeczytałem w gazetach, że pani Dornowa wyznała jakoby to jej nieumyślny strzał spowodował śmierć meż, uwierzyłem... teraz, już nic nie wiem...

— I sądzi pan, że sąd uwierzy pana naiwnej historii o strzale z niewidzialnej ręki? — spytał sędzia Kaniewski powoli.

Białystok, dn. 7-ego Komornik Sądów

Nic nie pomogło!

Dzieje samochodowego oszusta

Gdyby dwaj bracia Novarre Christian i Roger wykonali swoje ubezpieczeniowe oszustwo z większą dozą humoru, zyskaliby wiele więcej sympatii ze strony publiczności francuskiej. Za równo, bowiem publiczność, jak sąd francuski posiada wiele poczucia humoru i potrafi wybaczać nawet oszustom, ale gdy na to zasługują sobie przez swą pomysłowość, czy dowcip.

Ale bracia Novarre byli to oszuści na ponuro. Sprawa ich, która zrazu za rysowała się jako tragedia, potem rozwinęła się w komedję. Wreszcie, teraz, w dwa lata po samym wypadku stanęli przed sądem w Saint Nazaire obaj bracia pod zarzutem oszustwa na szkodę Towarzystwa Ubezpieczeń, oraz kradzieży papierów i dokumentów.

PUSTE AUTO NA SKALE

Sprawa zaczęła się więc, jako tragedia. 15 lipca 1931 roku, równo dwa lata temu w okolicach miasteczka Ville Martin znaleziono na skale tuż przy urwisku pusty samochód ze zgazonymi światłami. Widocznie kierowca, pozostawiony z jakichś powodów przytomności zjechał tu z szosy.

Numer samochodu wystarczał, by stwierdzić, że wóz jest własnością dwudziestodwuletniego Christiana Novarre, który na spółkę ze swym bratem Rogerem, posiada w miasteczku La Riche biuro reklam świetlnych.

Stwierdzono też, że tegoż dnia Christian odwiedził swego brata, który żonę oraz swoją narzeczoną, pannę Pol, do miejscowości Croisic, że zostawił ich tam w pensjonacie, a sam o 6-tej przed wieczorem wyjechał w kierunku La Riche.

Ciała Christiana nie znaleziono.

TOWARZYSTWO NIE CHCE PŁACIĆ!

Brat Christiana, Roger, dowiedział się o strasznym wypadku z „nieprzychylnym wprost pościechem” zwrócił się do Towarzystwa Ubezpieczeń o wypłacenie mu pół miliona franków od szkodowania.

Ale Towarzystwo nie śpieszyło się z tem zbytnio.

Przedewszystkiem stwierdzono, że bracia zaasekurowali się od wypadku zaledwie przed miesiącem i to obaj. Dalej, że obaj bracia byli w bardzo wielkich kłopotach finansowych. Wreszcie, że już dwukrotnie otrzymywali bogate odszkodowania od Towarzystwa Ubezpieczeń, gdy spalili im się sklep dostali 250 tysięcy franków, a drugi raz, gdy Roger obciął sobie śród-

kowy palec u ręki — 100 tysięcy franków.

Towarzystwo odpowiedziało więc, że nie może Rogerowi wypłacić zadanej sumy, gdyż nie posiada żadnej pewności, że brat jego Christian nie żyje. Ustawa przewiduje, że w wypadku, gdy ciała nie znaleziono, wypłata następuje dopiero w 30 lat po wypadku.

CZŁOWIEK BEZ PAMIĘCI.

14 sierpnia, a więc w miesiąc po wypadku, zadzwonił ktoś mocno do drzwi mieszkania państwa Pol, rodziców narzeczonego zaginionego Christiana Novarre.

Panna Pol była sama w domu. Otworzyła i ujrzała... swego narzeczonego, ale zmienił go nie do poznania. Miał zgolone brwi i włosy, wygląd człowieka obłąkanego.

Nie mówił nic, prócz kilku słów: „Boh... kask...”.

Nie sposób było z niego nic wyciągnąć, gdyż cierpiał na całkowity zanik pamięci.

Umieszczono go w sanatorium, przy czym lekarze stwierdzili, że Christian musiał przechodzić niedawno jakąś okropną operację. Podejrzewano, że ja kiś zbrodniczy chirurg, korzystając z jego nieprzytomności, dokonał na nim jakiegoś eksperymentu, przy czym słowo „kask” oznaczałoby maskę chłoroformową, którą mu siłą nakładano.

W szpitalu chory odzyskał po upły-

wie miesiąca przytomność ale nie potrafił nic powiedzieć o okresie od chwili wypadku samochodowego.

SKRADZONE PAPIERY.

Tymczasem, nastąpił nagły zwrot w tajemniczej sprawie. W policji zjawił się właściciel pewnego hotelu i oświadczył, że w portrecie Christiana, umieszczonym w gazecie poznał człowieka, który przed kilkoma miesiącami zjawił się w jego hotelu i zameldował jako mechanik Robert Guillaume. Na to przyszedł do policji prawdziwy Robert Guillaume, mechanik w biurze braci Novarre w La Riche i opowiedział, że na dzień przed katastrofą Christiana zginęły mu w tajemniczy sposób jego dokumenty.

Stwierdzono nadto, że Christian zameldował się w hotelu pod nazwiskiem Guillaume w wieczór rzekomej katastrofy.

Pytany o to Roger oświadczył, że nie o tem nie wie. Christian zaś daleki „nie pamiętał” nic z owego czasu.

WYROK.

W ten sposób w rękach sprawiedliwości znalazły się wszystkie nici oszustwa.

Sledztwo trwało dwa lata. Christian ożenił się przez ten czas, ale nie z panną Pol. Przed sądem Roger grał rolę człowieka oburzonego do głębi, Christian, zaś, obstawał przy swej luce w pamięci.

Mimo to, skazano ich każdego na ośiem miesięcy więzienia, Christian dostał jeszcze dodatkowo miesiąc za przywłaszczenie sobie cudzych papierów.

Po ogłoszeniu wyroku, Roger zerwał się ze swego miejsca i krzyknął w stronę sądu:

— Ileż to otrzymali panowie za to od Towarzystwa Ubezpieczeń?

Natychmiast wlepiono mu dodatkowo pół roku więzienia za obrazę sądu.

Jak poznać narodowość

Dowcipne uwagi uczonego amerykańskiego

Pewien profesor uniwersytetu, który miał wielu uczniów rozmaitych narodowości, obserwując ich od wielu lat i ich cechy charakterystyczne, w następujący sposób określał Anglika, Niemca, Francuza i Słowianina:

— Dacie do rąk — mówił — mapę gwiazd nieba Anglikowi, Niemcowi, Francuzowi i Słowianinowi, wiedząc zgóry, że żaden z nich nie zna astronomii.

Anglik, spojrzawszy na mapę, wzruszył ramionami i oświadczył, że go to całkiem nie interesuje. Niemiec poprosił, aby pozwolono mu przypatrzeć się mapie, ponieważ pragnie nauczyć się czegoś nowego.

Francuz wygłosił mnóstwo komplementów i młde brzmiały komunalny, będzie wypytywał o rozmaite szczegóły, jakkolwiek astronomia jest dlań zupełnie obojętna.

Słowianin weźmie mapę i na drugi dzień zwróci ją całą pokreśloną, gdyż znalazł w niej rzekomo wiele omyłek.

Nie mniej oryginalnie określa cechy różnych narodowości kapitan statku transoceanicznego, który w ciągu swego długiego życia odbył wiele podróży.

Pewnego razu miał na statku swym Anglika, zwykłego turystę, niemieckiego profesora, jadącego do Japonii w celach naukowych, Amerykanina z córką, namiętnie uprawiającą flirt, i Francuza, który cały czas kręcił się koło Amerykanki.

Statek znajdował się na oceanie Indyjskim, gdzie w promieniu tysiąca kilometrów nie było żadnej wyspy.

Naraz podczas obiadu rozległ się okrzyk z pokładu: „Ziemia, ziemia!”

Kapitan wraz z pasażerami niezwłocznie udali się na górny pokład i rzeczywiście ujrzeli brzeg jakiejś wyspy. Kapitan wyjaśnił, że musi to być zapewne jakaś niewielka wyspa wulkanicznego pochodzenia, która niedawno wylonila się z głębin morskich, gdyż na bardzo dokładnych mapach okretowych nie oznaczono jej zupełnie.

Po tem wyjaśnieniu profesor — Niemiec wygłosił przed pasażerami cały odczyt o wulkanach, o zaginięciu i powstawaniu łądów i.p. itp.

Amerykanin uważnie wysłuchał odczytu, dokładnie wypytał kapitana, pod jakim stopniem geograficznej długości

Czy Hitler jest Żydem...

Kwestja żydowskiego pochodzenia Hitlera nieustannie powraca na łamy prasy europejskiej, zwłaszcza czeskiej. Ostatnio prasie „Lidove Noviny” zajmują się znowu obszernie kwestją czy Adolf Hitler pochodził rzeczywiście z żydowskiej rodziny osiadłej w czeskiej miejscowości Polna.

Jak wynika z omdożnych wyciągów archiwalnych, istotnie w r. 1681 przybyła do wymienionej miejscowości żydowska rodzina nazwiskiem Fries, której późniejszy potomek zmienił swa-

zwisko rodowe przyjmując nazwisko Abraham Hitler.

Rodzina ta miała wówczas t. j. w XVIII wieku 16 członków, z których część wyemigrowała do Niemiec.

Jeszcze w dniu dzisiejszym w miejscowości Polna żyje kupiec żydowski nazwiskiem Abraham Hitler, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje w dość bliskim stopniu pokrewieństwa do obecnego kanclerza Rzeszy.

Pięćset rzadkich zwierząt

ukazało się uczonym

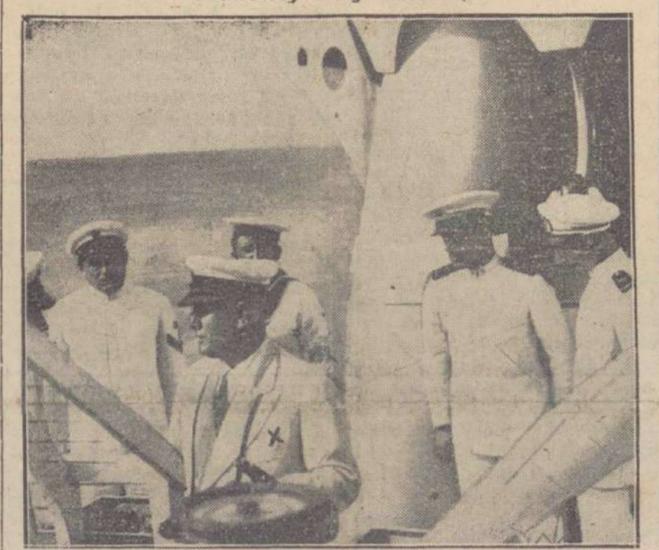
Wychodzący w Meksyku dziennik „Excelsior” przyniósł niezwykłą wiadomość. Oto grupa uczonych amerykańskich, jadąca na pokładzie statku „Zagłowiec III”, zobaczyła płynącą po morzu dziwną gromadę. Było to około 500 zwierząt ogromnej rzadkości, które uczeni ci określili jako „słonie morskie”.

Przepływano właśnie koło niewielkiej wyspki pochodzenia wulkanicznego i kapitan okrętu M. G. Allan Hancock chciał, mimo burzliwego morza, wylądować na tej wyspce i w jakikolwiek sposób zmusić dziwaczne zwierzęta do zatrzymania się przy brzegu.

Z wielkim trudem wykonano częściowo ten plan i dwu obecnym tam uczonym chicagoskim Juljuszowi Friesser, oraz Frankowi Wonder udało się schwytać aż 5

egzemplarzy dziwnych obrzymów.

Manewry floty włoskiej



Na morzu Śródziemnym odbywają się wielkie manewry floty wojennej Włoch, w których czynny udział bierze Benito Mussolini (x).

Co wróżą gwiazdy na dzień 12 lipca?

Jest to dzień niepewny

Dzień dzisiejszy nie wykazuje bowiem działania dodatkowych wpływów kosmicznych, a cho ciał pasy ujemne, jakie esie będą manifestować dzisiaj, są dość słabe — mimo to — lepiej załatwianie spraw ważniejszych oddłożyć do dnia jutrzejszego, który zapowiada się bardzo pomyslnie.

Wczesne godziny ranne w dniu dzisiejszym mogą nam przynieść impulsywność i pobudliwość, choć postawiana na swoim i przeprowadzania swych zamiarów przy użyciu siły — co łatwo może wywołać nieporozumienia.

Nie jest to odpowiednia pora do prowadzenia dyskusji i sporów.

Późniejsze godziny ranne i południe zapowiadają się lepiej i mogą nam przynieść jakieś nowe przeżycia uczuciowe, nastroje, — zmiany lub drobne plusy finansowe.

Natomiast bezpośrednio po godz. 14-ej możemy już przeżywać jakieś nieporozumienia z osobami płci odmiennej, rozczarowania, kaprysy lub nie-

potrzebne wyrzuty. — a bliżej godz. 15-ej zaznaczy się podrażnienie i tendencja do wywoływania nieporozumień.

Dopiero po godz. 15-ej nastąpi zmiana na lepsze — zresztą w dość niewielkim zakresie. W każdym razie między godz. 15-tą a 16-tą mogą się zarysować jakieś lepsze możliwości, drobne zmiany, nieoczekiwane spotkania lub korzyści.

Wszystko to jednak nie wyda wielkich rezultatów, gdyż już zaraz po godz. 16-ej możemy przeżywać jakieś drobne niepokoje w związku z korespondencją, podróżami lub młodzieżą.

Potem zaś godz. 20-ta znowu nam może przynieść jakieś przykrości, zmartwienia, nieporozumienia z osobami starymi, zawody lub zwłoki.

Późne zaś godziny wieczorne przyniosą powrotna fale podrażnienia i tendencje do wywoływania nieporozumień, co będzie się potęgować stopniowo.

Dziecko dziś urodzone — będzie rozmowne, wesole, towarzyskie, a przytem łatwo wzruszające się. Powodzenie osiągnie dzięki poparciu osób wyżej postawionych i przełożonych.

RADJO WARSZAWSKIE

- ŚRODA
- WARSZAWA (Dług. fal 1411.8 m.)
- 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:30: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12:05: Płyty. 12:35: D. c. płyt. 15:15: Płyty. 15:35: D. c. płyt.
- 16:30: Pieśni w wyk. Z. Dobrowolskiej - Pawłowskiej.
- 17: Odczyt aktualny: „Po święcie morza”. 17:15: Koncert popularny z Ciechocinka.
- 18:15: Odczyt: „Dlaczego rok rocznie tylni ludzi tonie”. 18:35: Recital śpiewaczy K. Czekotowskiego.
- 19:05 Płyty. 19:40: Kwadrans literacki: „Karuzela” P. Gofawczyńskiej.
- 20: Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiego. 20:20: Piosenki w wyk. Chóru Juranda.
- 21: „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 21:10: Recital fortepianowy St. Szpińskiego.
- 22:20: Płyty. 22:40: Muzyka taneczna.
- CZWARTEK
- 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:20: Płyty. 7:30: D. c. płyt. 7:52: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12:05: Płyty. 12:35: D. c. płyt. 15:15: Płyty. 15:35: D. c. płyt. 15:50: D. c. płyt.
- 16: Słuchowisko ze Lwowa dla dzieci. 16:30: Koncert popularny z Ciechocinka.
- 17: Odczyt: „Gdzie jesteśmy i gdzie być powinniśmy na terenie międzynarodowym”. 17:15: D. c. koncertu z Ciechocinka.
- 18:15: Odczyt z Krakowa: „Weże jadowite i ochrona przed nimi”. 18:35: Koncert kameralny.
- 19:40: Feljeton: „Turystyka a kryzys”.
- 20: Koncert.
- 21: „Komunikat rolniczy Przystosowania Rolniczego”. 21:10: D. c. koncertu.
- 22: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22:40: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

Kim jest p. Bernard Baruch przysły mąż opatrnościowy Ameryki

Wielki sejm londyński staje się fantomem. Podczas gdy delegaci zagraniczni, skupieni w barze, dociekają tajemnie „truści mózgow”, poważne zmiany dojrzejwią w łonie administracji Washingtonu.

Jest już dzisiaj jasne, że p. Roosevelt nie oczekiwał od konferencji londyńskiej zbawczych wyników. Wskazuje na to wybór jego delegatów, to zaś, że, dezawuuując ich bez wahania, sternik Stanów Zjednoczonych wystawia na pośmiech swych depozytariuszy, każe się domyślać, iż chce ich prosto wysadzić z siódła.

Desygnują już następcę p. Cordella Hull'a: ma nim pono zostać p. Bernard Baruch, arcybogaty finansista, którego obecność przy boku p. Roosevelta zadaje kłam niechęci mieszkańca Białego Domu do magnatów i kapitalistów. Dotąd p. Baruch krył się za kulisami; teraz odtrąca na czele „truści mózgow”, zdobywając miejsce, zajmowane do niedawna przez profesora Moleya'a. Odtąd p. Baruch jest bohaterem wszystkich rozmów i cały Washington ma utkwiony w nim wzrok.



Najmodniejsza platynowa blondynka Hollywoodu — Joan Harlow.

Zagarnął wszystkie arkana ministerstwa spraw zagranicznych; cała korespondencja, dotycząca konferencji londyńskiej przechodzi przez jego ręce. Minister bez portfele będzie w ciągu najbliższych tygodni stanowić o wszystkim, co ma związek z długami wojennymi i gospodarką międzynarodową.

Otóż ten finansista nie jest chorągiewką na dachu. Jego poglądy są stare i stanowcze. Jest zdania, że skoro Europa zaciągnęła długi, powinna je płacić. Sądzi, że Ameryka może wyrzec się swych wierzycielności tylko wzamian za odpowiednie koncesje i rekompensaty.

P. Baruch rozumuje jak kupiec, nie jak król. Nie kryje się za opinią, że godzina stabilizacji oznaczać powinna nie Europa, lecz Ameryka.

Jak wielki jest jego wpływ, — świadczy mianowanie jednego z jego współpracowników, generała Hugh S. Johnsona, dyktatorem przemysłu amerykańskiego. To jego właśnie obarczono misją realizowania planu „Industrial Recovery Act”, które go twórcą jest nikt inny, jeno sam p. Baruch.

Nie zawadzi wspomnieć o tem, że zapatrywania p. Barucha są ściśle nacjonalistyczne i że, jego zdaniem, program wewnętrzny p. Roosevelta jest osiągalny tylko pod tym warunkiem, że Stany Zjednoczone pozostaną wolne od wszelkich zobowiązań w stosunku do innych państw. Wpływ p. Barucha tak się z dnia na dzień pogłębia, że mówią już o nim, jako o przyszłym ministrze skarbu, który to resort zdaje się bardziej mu odpowiadać, niż sprawy zagraniczne. W istocie Woodin, obecny minister skarbu, nie błyszczy solidnością, gdyż nigdy nie pochwałal porzucenia gold standardu, obecnie zaś ten zwolennik zdrowego pieniądza otwarcie dezaprobuje prąd pchający ku inflacji.

Z drugiej strony, minister handlu, p. Roper, zapowiada stworzenie komitetu, na który złożą się największe mogoty bankowości i prze mysłu, i którego zadaniem będzie współpraca z rządem w kierunku podźwignięcia amerykańskiej maszyny ekonomicznej. Pierwsze posiedzenie tego nowego ciała odbyło się dnia 26 czerwca. Faworyzowanie panów Barucha, Johnsona, Dupont de Nemours'a et consories znamionuje nawrót do potęg pięcioletnich. Otosiły daleko od „człowieka zapomnianego”, drobnego farmera z Zachodu, któremu p. Roosevelt zawdzięcza swój triumf wyborczy.

Będą piły wódkę Stany Zjednoczone

Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt w liście wystosowanym do przewodniczącego komitetu demokratycznego stanu Alabama przypomina, że zniesienie prohibicji

objęte jest programem partii demokratycznej. Program ten, uchwalony przed rokiem, musi być urzeczywistniony, w całej rozciągłości.

Polityczne policzki Dwa zajęcia w Paryżu

W tych dniach, w sali T-wa Naukowego w Paryżu głośny adwokat i działacz polityczny, p. Sicard, miał odczyt na temat „Małżeństwa w Rosji sowieckiej”.

Będącemu na tym odczytciu, księciu Golicynowi prezesowi międzynarodowej ligi anty bolszewickiej, nie podobało się, że prelegent traktował T. S. R. R. jako Rosję, jako państwo rosyjskie. Swoje niezadowolone okazywał on ciąglem głosem negatywnym i wykrzyknikami, że „niema teraz Rosji”, że „prelegent nie ma prawa mówić o Rosji”.

Innego zdania był przewodniczący zebrania, p. Paweł de Cassagnac publicysta i historyk, przywołał więc księcia Golicyna do porządku.

Fakt ten wywołał po odczytciu scysie między p. Cassagnacem i ks. Golicynem, w której rezultacie ks. Golicyn został spoliczkowany. Komentarze tego zajęcia są tem gorętsze, że ks. Golicyn dotychczas nie załatwił honorowo tej sprawy.

Do wykwińskiej restauracji jednego z hoteli przy Champs Elysees w Paryżu wszedł w towarzystwie dwu jeszcze panów znany przemysłowiec niemiecki, gorący działacz w duchu hi-

lerowskim Thyssen. Usiadł przy stoliku, ale nie zdażył jeszcze zamówić sobie potraw, gdy do sali wszedł jakiś młody, przywole ubrany człowiek.

Młodzieniec ten zbliżył się energicznym krokiem do Thyssena i bez słowa wymierzył mu głośny policzek.

Hitlerowiec zerwał się, ale nie odpo wiedział ani jednym gestem, ani słowem. Jego dwaj towarzysze również milczeli ponuro i nie reagowali.

Młodzieniec, dokonawszy swego, wyszedł z restauracji, niezatrzymywany przez nikogo.

Gazety paryskie szeroko rozpisaly się o tym fakcie.



Lilian Harvey gra obecnie w filmie amerykańskim

Święto 42 pułku piechoty

Uroczystości, związane z dzisiejszym świętem 42 p. p., rozpoczęły się w dniu wczorajszym. Zrana odprawione zostało w kaplicy pułku nabożeństwo żałobne za dusze poległych oficerów, podoficerów i żołnierzy 42 p. p. Nabożeństwo odprawił ks. kapelan Teofil Wdzięczny. Na nabożeństwie był obecny pułkownik Głowacki zastępca przebywającego na urlopie dowódcy pułku, korpus oficerski 42 p. p. oraz podoficerowie i żołnierze pułku. W nabożeństwie wzięły udział: chór pułkowy i orkiestra. Na katafalku, ustawionym pośrodku kościoła, spoczęła symboliczna trumna z czapką żołnierską i skrzyżowanymi bagnietami. Ustóp katafalku wiązanka kwiecista polnego złożone ręką wiernych kolegów czczących w ten sposób pamięć poległych towarzyszy broni.

Po nabożeństwie i odśpiewaniu egzekwii ks. kapelan Wdzięczny wygłosił wspomnienie pośmiertne, oddając hołd poległym w obronie Wolności i Niepodległości Ojczyzny oficerom i żołnierzom 42 p. p. O godz. 4 popoł. odbyły się pogadanki dla żołnierzy na temat historii pułku.

O godz. 8 wiecz. cały pułk udał się z orkiestrą do Zwierzynca, gdzie przy pomniku odbył się apel poległych.

Strzelcy kompanii 7-ej, 42 p. p., z okazji imienin swego dowódcy złożyli zł. 30 na budowę łodzi podwodnej im.

Przyjęcia u p. Wojewody

W dniu wczorajszym p. wojewoda Kościalkowski przyjął na audiencji: p. Kazimierza Bispinga z Wołkowyska, p. Wiesława Koczyńskiego z Grodzieńszczyzny i p. plk. Mikolaja Kawelina.

M. U. P.

Program rozgłośni M.U.P. na dzień 12 bm.: godz. 19—19.45 koncert, 19.45—20 kronika z wielkiego świata, 20—20.20 koncert, 20.20—20.50 transmisja piosenek w wykonaniu chóru Juranda, 20.50—21 dziennik wieczorny i komunikaty P. A. T., 21—21.15 koncert, 21.15—21.30 odczyt z przezrociami p.t. „Zycie polskie w II-giej połowie XVII wieku”, 20.30—21.45 koncert, 21.45—21.50 kacyk Polskiego Czerwonego Krzyża 21.50—22 koncert.

Bezwzględna walka z potajnym ubojem

Sąd starościński skazał w dniu wczorajszym za uprawianie potajnego uboju: Sucharenko Izaaka na 28 dni, Chaima Bekiera na 21 dni, Eksztejna Mojżesza Mordrego na 28 dni, Chonie Isakowicza na 14 dni, Lejbe Popilowskiego na 14 dni bezwzględnej aresztu, oraz Perelgenta Szaję na 10 dni bezwzględnej aresztu za przewóz mięsa pochodzącego z potajnego uboju i Winer Libę na 14 dni, jak również Szackiego Cinke na 7 dni bezwzględnej aresztu za sprzedaż mięsa pochodzącego z potajnego uboju.

Dochód z zabawy

Urządzona w dniu 28 ub. m. przez Polski Biały Krzyż zabawa ogrodowa na cele kulturalno-oświatowe w wojsku dała czystego dochodu 205 zł. 21 gr.

Chciał przekupić strażników K. O. P.

Przy punkcie kontrolnym „Traśniki” na granicy polskoliteńskiej strażnicy K. O. P. zatrzymali przekradającego się przez pas graniczny mieszkańca wsi Kobele, Józefa Grygasa. Gdy go prowadzono do strażnicy, Grygas usiłował przekupić dwu strażników, ofiarując im po 10 zł.

Marszałka Józefa Piłsudskiego. Strzelcy kompanii 5-ej 42 p. p. złożyli zł. 16.61 na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu święta bohaterskiego 42 p. p.

W dniu dzisiejszym 42 p. p. obchodzi swe święto. Kwaterując w naszym mieście od października 1928 r., pułk zdolał w ciągu tego krótkiego okresu zdobyć serca całego społeczeństwa, pogłębić uczucia czci i ukochania, jakimi darzy ono całą Armię Narodową. Wyrazem tej spójni pułku ze społeczeństwem było ofiarowanie chorągwi pułkowej, wyrazem tej więzi jest fakt, że dzisiejsze święto 42 p. p. jest zarazem świętem Białostocka, który śle „dzieciom białostockim” najgorętsze życzenia dalszej ofiarnej, coraz bardziej owocnej pracy w służbie Narodu i Państwa.

42 pułk piechoty, który tak pięknie zapisał się na kartach historii Armii Polskiej, wywodzi swój początek od 3 pułku strzelczego im. ks. Józefa Poniatowskiego, uformowanego w grudniu 1918 r. w położonym w pobliżu Neapolu miasteczku włoskim Santa Maria Capua Veterae z jeńców armii austriackiej, Polaków, marzących o tem, aby z bronią w ręku wrócić do kraju. Dn. 4 marca 1919 r. pułk udał się do Francji, gdzie został przereorganizowany i wyekwipowany i w dn. 20 maja wyruszył przez Niemcy do kraju. Pierwszy transport przybył do Polski w dn. 23 maja 1919 r. i odtąd datuje się praca pułku w służbie Ojczyzny. Po wyładowaniu we Włocławku pułk objął odcinek Toruń Aleksandrowo. W styczniu 1920 r. pułk rozpoczął zajmowanie opuszczonego przez Niemców Pomorza i w dn. 23 stycznia swymi dwiema kolumnami osiągnął Grudziądz i Chełmno. W lutym 1920 r. cały pułk ścignął do Grudziądza, skąd w marcu został przetrzuty na front wschodni i wszedłszy w skład 18 dywizji piechoty gen. Krajewskiego objął odcinek bojowy nad rzeką Wierzbówka. W dn. 19 marca, w dniu Imienin Wodza Naczelnego, przeszedł pułk krwawy chrzest ogniowy, zdając jednocześnie egzamin ze swej wartości bojowej. Ofenzywa sił bolszewickich w rejonie Wierzbowca, Zawiechowa i Kuryłowicz Murowanych załamała się. Wróg pierzchnął, pozostawiając w rękach polskich dużą liczbę jeńców, karabiny maszynowe, auto pan-

cerne, tabory i sprzęt techniczny.

To pierwsze zwycięstwo było początkiem sławy pułku, który kilkanaście następnych tygodni spędził w ciągłych natarciach, wypadach, potyczkach w rejonie Nowej Uszycy, Kuraczyjowic, Wierzbowca, Zamiechowa, Strugi. W końcu kwietnia rozpoczął się marsz na Kijów. Po zwycięskich bitwach pod Michałowcami, Doliniami, Szarogrodem, Ilincami, Krasnem, Muratą i Lipowcem pułk dotarł do

Oratowa, skąd—po kilku dniach walk pozycyjnych—rozpoczęto odwrót, najcięższy najkrwawszy, a zarazem pełen chwały okres. Otoczony ze wszystkich stron przez przeważające siły wroga—pułk przebił się bagnietem poprzez pierścień bolszewicki, walcząc z armją Buździennego, maszerując po lilkadziest kilometrów o głodzie i boso, staczając bitwy na polach Starokonstantynowa, Ostroga, Buderaza, Słupca, Obgowa, Dubna, Krzemieńca, Werb, Ru-

gulowanie należności — udali się do jednego z swych klientów, Jana Ficka, i oświadczyli mu, że na jego „dolarówkę” padła wygrana 1.692 zł. Aby jednak otrzymać pieniądze, musi uprzednio zapłacić 81 zł. 74 gr. Dodali przytem, że w razie niezapłacenia tej kwoty zaraz — będzie mógł wygraną odebrać dopiero po 6 latach.

Perspektywa otrzymania wygranej tak olśniła Fickę, że pozyczył gdzieś pieniądze. Bukrabo i Kosiński zapłacili z tych pieniędzy właścicielowi restauracji należność. Tymczasem Fickę ochłonął z wrażenia i powziął podejrzenia, że został oszukany. Udał się na posterunek policji. Aferzyści zostali aresztowani.

Onegdaj stanęli oni przed sądem grodzkim w Białymstoku i skazani zostali każdy na 3 miesiące więzienia. Ponieważ Bukrabo 5 października ub. r. za podobne oszustwo skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na okres dwu lat—odsiedzi obecnie obie kary.

KRONIKA SĄDOWA

Sąd okręgowy skazał: mieszk. wsi Niewiarowo Jana Pechowskiego za nielegalne posiadanie broni na 2 miesiące więzienia oraz za bezprawne polowanie na 100 zł., Czesława Kosińskiego za wsi Bogusze za nielegalne posiadanie broni na 1 miesiąc, oraz za kłusownictwo na 50 zł. grzywny, Albina Koziola i Franciszka Prokupa ze wsi Turośń-Dolna za posiadanie myśliwskiej broni po 2 tyg. aresztu, Aleksandra Oledzkiego ze wsi Oledzkie na 50 zł. za prowadzenie skupu trzody chlewnej bez świadectwa, Szolema Duszkina za potajemny ubój na 100 zł., Beniamina Sucharenko za potajemny ubój cielaka na 50 zł. grzywny, Jana Marchlewicza ze wsi Milewskie na 50 zł. za przechowywanie karabinu rosyjskiego, Cadyka Bukstelskiego za potajemny ubój na 50 zł.

SMIERTELNE ZADRAŚNIĘCIE

6-cio letnią córeczkę starszego posterunkowego P. P. w Łomży Tarczewskiego (Zamiejska 13) podrapał jakiś bawiący się z nią malec. Po kilku minutach zadraśnięty nos spuchł a wkrótce opuchlina zajęła całą twarz. Wszelkie zabiegi lekarzy okazały się bezskuteczne. Po dwudniowych strasznych męczarniach dziewczynka zmarła na zakażenie krwi. Rozpacz rodziców nie ma granic.

NAPAD RABUNKOWY

Mieszkanca wsi Władysławów gm. Chodanów pow. sochaczewskiego Radziłowska Natalia, złożyła zameldowanie w policji w Ostrowi Maz., iż na szosie pomiędzy wsią Nagoszewem i Dybkami pow. ostr. maz. dopędził ją na rowerze nieznany osobnik, który zrobował jej z ręki srebrny zegarek damski wartości 50 zł., poczem zbiegł rewerem w kierunku Wyszkowa.

PODPALENIE

We wsi Grabowice gm. Lubin pow. bielskiego powstał w stodole Kraśko Filipa pożar. Spłonęły 4 stodoły, należące do 4-ch gospodarzy. Straty wynoszą 4.800 zł. Przyczyna pożaru narazie konkretnie nieustalona. Zachodzi podejrzenie podpalenia, którego mógł dokonać ktoś z członków K.P.Z.B. przez zemstę za wystąpienie Filipa Kraśko z partii.

Prezes Sławek w Augustowie

W ciągu dwóch ostatnich dni bawił w Augustowie prezes B. B. W. R. plk. Sławek, który zwiedził szereg okolic powiatu augustowskiego oraz jeziora Augustowskie. P. prezes Sławek nie szczędził słów podziwu przy zwiedzaniu jezior augustowskich, zapowiadając wkrótce przyjazd swój do Augustowa na dłuższy przeciąg czasu.

Wyniki finansowe „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża”

Wyniki kasowe przeprowadzonego w czasie od 1 do 10 czerwca b. r. w Białymstoku „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża” są następujące:

Dochody: zbiórka uliczna — 581 zł. 06 gr., ofiary instytucji i firm — 2107 zł. 84 gr., nalepki na okna — 164 zł., zabawa ogrodowa — 1615 zł. 69 gr., z kł. Zabłudów — 148 zł. 48 gr., wydatki: zbiórka uliczna — 28 zł. 60 gr., zabawa ogrodowa — 1054 zł. 78 gr., propaganda — 463 zł. 10 gr., robocizna — 60 zł. 90 gr., inne — 26 zł. 76 gr. Razem: dochody — 4.617 zł. 07 gr., wydatki — 1.634 zł. 14 gr., czysty zysk — 2.982 zł. 93 gr.

Wszystkim ofiarodawcom osobom, które przyczyniły się w czasie „Tygodnia P.C.K.” do uzyskania w tak ciężkim dla społeczeństwa czasie tych wyników zarząd białostockiego oddziału „Polskiego Czerwonego Krzyża” składa serdeczne „Bóg zapłać”.

Za oszustwo

W maju b. r. do Czarnej Wsi przybyli trudniący się sprzedażą na raty obligacji państwowych: mieszkaniec Piastowa pod Warszawą Antoni Bukrabo i mieszkaniec Wilna Marjan Kosiński. Jednakże sprzedaż nie szła dobrze i obaj zadłużyli się w miejscowej restauracji Godlewskiego.

Nie mając pieniędzy na ure-

Kolejarze apelują do władz administracyjnych

Kolejarze, zamieszkujący w domach kolejowych w Białymstoku, skarżą się, że zarząd tych domów usunął w celach oszczędnościowych żarówki z bram i schodów. Wobec tego, że panujące ciemności mogą spowodować nieszczęśliwe wypadki — kolejarze apelują do władz administracyjnych, aby przypomnieli zarządowi domów kolejowych, że przepisy policyjne o oświetlaniu klatek schodowych nie przewidują żadnych wyjątków.

Diżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią diżury apteki O. Gessnera, Lipowa 18 i B. Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”

Pamiętajmy o bezrobotnych

A na swym szlaku pozostawił pułk wiele, wiele mogił, kryjących najlepszych synów Ojczyzny, którzy swą krwią wywalczyli zwycięstwo.

Kolejarze apelują do władz administracyjnych

Kolejarze, zamieszkujący w domach kolejowych w Białymstoku, skarżą się, że zarząd tych domów usunął w celach oszczędnościowych żarówki z bram i schodów. Wobec tego, że panujące ciemności mogą spowodować nieszczęśliwe wypadki — kolejarze apelują do władz administracyjnych, aby przypomnieli zarządowi domów kolejowych, że przepisy policyjne o oświetlaniu klatek schodowych nie przewidują żadnych wyjątków.

Diżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią diżury apteki O. Gessnera, Lipowa 18 i B. Kuryckich, Sienkiewicza 34.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”

Pamiętajmy o bezrobotnych

A na swym szlaku pozostawił pułk wiele, wiele mogił, kryjących najlepszych synów Ojczyzny, którzy swą krwią wywalczyli zwycięstwo.

Stroje, klejnoty, bogactwa błędna

wobec świeżej cery i pięknego ciała

Artyści i poeci współzawodniczyli z sobą zawsze w opiewaniu zalet, któreimi los obdarza kobietę. Darem takim jest w pierwszym rzędzie świeża, młodzieńcza cera, którą osiąga się i zachowuje tylko przez regularne używanie mydła Palmolive.

Do wyrobu mydła Palmolive służą słynne olejki owocowe oliwnych, palm i orzechów kokosowych. Obfita jego pianą usuwa łagodnie wszelkie nieczystości i ożywia obieg krwi, nadając twarzy aksamiętą miękkość i giętkość młodości.

Niech Pani używa mydła Palmolive nie tylko do twarzy, lecz także do pielęgnacji całego ciała, a zdziwi się Pani, jak prędko skóra Jej stanie się delikatną i aksamięta.

Wyrób krajowy.

1 kwatek Gr. 90

PALMOLIVE SHAMPOO
PIĘLEGNUJE WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ

Teatr Objazdowy Samorz. Woj. Białostockiego pod dyktando Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego

Teatr „Palace”
Czwartek, dn. 13-go lipca r. b. o godz. 8 m. 30 wiecz.

Nowość!

MARJUSZ

Sztuka w 4 aktach Marcela Pagnola
Reżyser Franciszek Bay.
Ceny od 40 gr. do 2 zł. 60 gr.

Już jutro w „APOLLO”
Gigantyczny arcyfilm Freda Niblo

Ludzie za Kratami

Dramat tęsknoty za miłością i słońcem
BORIS KARLOFF
po raz pierwszy bez maski

„Dziennika Białostockiego”

D R U K A R N I A

WYKONUJE:
Plakaty, Odezwy, Ulotki, Afisze oraz wszelkiego rodzaju druki

Szybko i tanio

BIAŁYSTOK
Legjonowa 1, (w podwórzu) tel. 63

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (mimo!)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 5-01
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 6-ej wiecz.

SUDORYN
W. AP. KOWALSKI
W. PROSZKOWSKI
POT i NIEMILA WOK

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-01

Edwardowi Stoczekiemu skradziono w podróży dowód zastawy Nr. 356 wystawiony przez Bank Polski Oddział w Białymstoku.

Czytajcie „Dziennik”